

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 23

Rzym, dnia 9 sierpnia 1958.

Watykan a najazd na Częstochowę

Decydujące czynniki kościelne przez usta swojego rzecznika, Prof. Federico Alessandrini, wracają do sprawy bolszewickiego włamania do klasztoru jasnogórskiego dnia 21 lipca b.r.

Po szczegółowym opisie zajęcia rzecznik Sekretariatu Stanu podkreśla niefortunna mowę Sztachelskiego do przedstawicieli prasy, w której "minister bez teki p.o. Kierownika spraw religijnych" starał się przedstawić najazd częstochowski jako obronę reżymu przed działalnością biskupów.

Z tej mowy zostały szczególnie podkreślone ustępy, w których tow. Sztachelski oskarża Kościół w Polsce o dwie zasadnicze winy, godzące w podstawowe zasady reżymu. Kościół jest oskarżony o "nietolerancję" i o "brak współdziałania w budowie socjalizmu". "Trudno jest uwierzyć", zamyka "Osservatore Romano" ten artykuł, "- a przyznał to zresztą w swej konferencji prasowej tenże Sztachelski - by nie były przewidziane skutki moralne takiego czynu. Ale, jak dawniej, polscy katolicy będą stać twardo przy obronie wiary i nie ulegną manewrom, które mają w sobie coś dezorientującego i dwuznacznego".

To ostatnie zdanie o "manewrach dezorientujących i dwuznacznych" odnosi się, jak tu stwierdzono, do rozmów w ramach t.zw. "Komisji Mieszanej" i do ich wyników.

"Osservatore Romano" w niedzielnym wydaniu jeszcze zaostreza tę reakcję i jest kamertonem dla katolickiej prasy świata.

Włamanie do klasztoru jasnogórskiego jest tym bardziej obciążające dla reżymu, że odbyło się ono wbrew wszelkim zarządzeniom i nakazom wydanym przez sam reżym: jest ono bezprawiem nawet z punktu widzenia tych zarządzeń. Dlatego ujawnił się w związku ze sprawą jasnogórską zasadniczy konflikt pomiędzy moskiewskim bolszewizmem a Kościołem katolickim i cywilizacją powszechną w jednym z najbardziej istotnych punktów: chodzi w istocie o to, czy zarządzenia mają być rozumiane jako prawa, czy jako ukazy; czy tworzą one uprawnienia - czy też są tylko jednostronnymi, dowolnymi, arbitralnymi posunięciami.

Najazd na klasztor jasnogórski jest wyraźnie dziełem rąk nie polskich. Ani cyniczne uznanie własnych zarządzeń za akty czysto arbitralne, ani lekkomyślność z jaką uderzono w najgłębsze uczucia narodu, nie mogą wynikać z polskiej iniojatywy: wiadomo, że pochodzą z Moskwy, ze stolicy bezprawia i bezhoźności.

Reakcja świata katolickiego, wyrażona dotąd w paru tylko artykułach "Osservatore Romano", będzie niewątpliwie narastać do granic, których Moskwa może nie przewidywała w chwili ataku na jasnogórski "kurnik".

Wszechwładza cenzury

Odpowiedzią na pytanie, czy pod rządami Moskwy może istnieć prasa zasługująca na miano "katolickiej", są wychodzące w Polsce czasopisma "katolickie". W numerach, które wyszły po najeździe na klasztor jasnogórski, nie znajdujemy w nich żadnej wzmianki ani o tym wypadku, ani o jego skutkach i znaczeniu.

Prasa katolicka nie może istnieć tam, gdzie nie ma wolności.

Reakcje narodu polskiego na najazd na Jasną Górę

Według nadchodzących tu wiadomości z najbliższych miejsc Polski ruszyły już pieszce pielgrzymki by zjechać do Częstochowy na święto Wniebowzięcia 15 sierpnia.

Mimo deszczów pielgrzymki te zdają się zapowiadać jeszcze liczniejsze niż zwykle zebranie wiernych na Jasnej Górze.